

Dr hab. Joanna Komorowska
Instytut Literaturoznawstwa
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa

**Ocena dorobku naukowego doktora Macieja Smolaka w postępowaniu o
nadanie stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie filozofia**

I. Za podstawę postępowania awansowego (najważniejsze osiągnięcie naukowe) uznaje dr Maciej Smolak opublikowaną przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego monografię z roku 2021 *Peri hēdonēs czyli o przyjemności w Etyce Nikomachejskiej (VII 11-14) Arystotelesa. Studium egzegetyczne*. Co znamienne, tytuł – chyba nie do końca zgodnie z zamiarem autora – wydaje się sugerować określone stanowisko habilitanta względem tez formułowanych w nauce dwudziestowiecznej w odniesieniu do losów wspomnianego w literaturze źródłowej autonomicznego traktatu Stagiryty *Peri hedones*, a mianowicie jego utożsamienie z przedmiotowymi rozdziałami *EN*. Przedmiotem dociekań autora jest zatem wywód Stagiryty zawarty w ks. VII *EN*, a pierwszoplanowym problemem kwestia tego, na ile wywód ów odzwierciedla faktyczne poglądy Arystotelesa. W tym sensie studium stanowi kontynuację dociekań Festugière'a (*Sur plaisir*) a także relewantnych rozważań Gauthiera i Jolifa (*L'Éthique...*). Co nie zaskakuje, pomiędzy monografią Habilitanta a przedmiotowymi pracami zachodzi pewne podobieństwo w organizacji dyskusji i materiału, podobieństwo motywowane zresztą metodą samego Stagiryty. Rozpoczyna zatem dr Smolak od dyskusji statusu przedmiotowych rozdziałów w *EN*, następnie dyskutuje problemy związane z definicją przyjemności, by wreszcie przejść do szczegółowych rozważań nad krytyką współczesnych Arystotelesowi poglądów antyhedonistycznych. Wpisując się w ustaloną już tradycję, dużo miejsca poświęca Habilitant filiacji poszczególnych poglądów (patrz choćby rozległa dyskusja Platońskiego poglądu na przyjemność w *Filebie*, str. 99-111).

Finałowe ustalenia pracy, ujęte w jej zakończeniu dotyczą przede wszystkim sporu dotyczącego lokalizacji w dziele Arystotelesa dwu rozpraw o przyjemności – w opinii autora zawarty w pracy wywód na temat *EN VII 11-14* usuwa trudność natury filozoficznej (kwestia dwu różnych definicji przyjemności), pozostawiając jednak otwartą kwestię związaną z *Überlieferungstradizion*. Sugeruje zatem autor, że *VII 11-14* stanowi doksograficznego niemal charakteru polemikę z funkcjonującymi współcześnie poglądami na temat przyjemności, nie dając jednak bliższego wglądu w pogląd samego Arystotelesa – innymi słowy, w konkluzjach swojej rozprawy przyjmuje dr Smolak, że charakter polemiczny eliminuje w *EN VII 11-14* element pozytywnego wykładu, a, co za tym idzie, przedmiotowe

rozdziały nie odzwierciedlają Arystotelesowskiego poglądu na przyjemność jako takiego.

Dyskusję osiągnięcia habilitacyjnego, z uwagi na złożoność i różnorodność dostrzeżonych w nim problemów, przeprowadzam w punktach, wychodząc od strony formalnej publikacji.

Kwestie formalne (zasadniczy tekst pracy)

Swoją analizę przedmiotowego osiągnięcia rozpocznę od jego strony formalnej, a dokładnie językowej - jest to istotne z punktu widzenia tak ambicji translatorskich doktora Smolaka, jak i fundamentów jego analiz filozoficznych. Praca pełna jest mianowicie błędów językowych, składniowych i interpunkcyjnych, co niezwykle utrudnia śledzenie merytorycznego wywodu. Szczególnie uciążliwe pozostaje nagminne mylenie istotnych z punktu widzenia semantyki (a co za tym idzie filozofii) zaimków *który* i *jaki*, nieprawidłowe stosowanie zaimka zwrotnego (*swój* w miejsce *jego*), nadmiar zaimków (zwłaszcza zaimka *to* w okresach warunkowych i zdaniach okolicznikowych) a także nieregularności interpunkcyjne utrudniające odróżnienie zdań podrzędnych, wtrąceń i dopowiedzeń. Do powyższego dodać należy nieświadomość nośności semantycznej składni polskiej, który to fakt dodatkowo zaciemnia zamierzenie jak się wydaje zawiły wywód.

Obok błędów gramatycznych, wywód zaciemnia dość luźne traktowanie przez autora terminologii naukowej: termin stosowany bywa w miejsce leksemu czy rzeczownika, autor nie rozróżnia pomiędzy tym ostatnim a przymiotnikiem, wskutek tego substancywizuje bezzasadnie greckie *adjectiva*. Tak przykładowo z *eudajmonem*, *eudaimonowi* – rzecz nie bez znaczenia, zważywszy że w tekście przekładu (patrz s. 246) w miejsce życia szczęśliwego, *bion eudaimona*, pojawia się życie szczęśliwca, co w zasadzie wymagałoby greckiego *bion eudaimonos*. Podobnie, kilkakrotnie utożsamia Habilitant bliskoznaczność z pełną synonimią.

Innym *exemplum* terminologicznej bez troski jest zwyczaj określania mianem 'komentatorzy' tak starożytnych i średniowiecznych komentatorów Stagiryty, jak i jego XX-wiecznych badaczy. Jest to kłopotliwe i nieadekwatne już w przypadku dociekań, w których pojawiają się jedynie ci drudzy. W sytuacji jednak, kiedy badania dotyczą obydwu, z definicji różnych grup, usus taki staje się eksplicytnie mylący i prowadzi może do poważnych problemów natury metodologicznej (poddanych dyskusji dalej). Dalej, autor wymiennie stosuje terminy wyimek, ustęp, czy fragment, co nie tylko jest metodologicznie niepoprawne i nie uwzględnia istniejącego ususu naukowego, ale – w odniesieniu do dzieł starożytnych, nie zawsze przecież zachowanych w kompletnej formie – może być źródłem poważnych nieporozumień.

Dobłą ilustracją terminologicznej dezynwoltury autora pozostaje rozróżnienie pomiędzy zachodzącymi między traktatami A i B trudnościami filozoficzną

(różnica w definicji przyjemności) i, jak to określa, edytorską. Trudność edytorska implikuje trudność zachodzącą przy WYDANIU tekstu – jednak żadne wydanie *EN* nie pomija ani będącego przedmiotem egzegetycznych dociekań dr. Smolaka VII 11-14, ani drugiej rozprawy o przyjemność tj. X 1-5. Innymi słowy: wątpliwości nie budzi przynależność obydwu passusów do całości znanej dziś pod tytułem *Etyka Nikomachejska* (fakt związany ze starożytną jeszcze odpowiedzią na sławne pytanie prolegomenów: *ei gnesion*). Kwestii ewentualnej eliminacji relewantnych passusów nie dyskutują, jeśli wierzyć autorowi, również wydawcy – z czterech analizowanych poglądów (Webb, Festugière, Kenny, Frede) ani jeden nie jest identyfikowalny jako pogląd **wydawcy** tekstu *EN*. Najbliżej dyskusji edytorskiej pozostaje wywód Kenny’ego, a to z racji jego koncentracji na stosunku *EN* do *EE* i problemie tzw. ksiąg wspólnych. Wspomnieć przy okazji należy, że używając w podrozdziale 1.2.2.4 (i tylko tam) niemal wyłącznie oznaczeń przyjętych przez Kenny’ego (bez odwołania do kanonicznie przyjętej numeracji ksiąg) dodatkowo utrudnia dr Smolak lekturę własnej rozprawy – utrudnia w dodatku bezzasadnie, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że dyskusja czy ustalenia Kenny’ego nie powracają w żadnym innym punkcie rozprawy. Ponadto żadnego usprawiedliwienia nie ma zaproponowana przez autora w relewantnym punkcie sekwencja dyskusji –zaczyna ją dr Smolak od interpretacji najmłodszej (Frede), kończy zaś na trzeciej w kolejności chronologicznej (Kenny), co przeczy przyjętej praktyce naukowej, domagającej się jakiegoś porządku w wywodzie. Wreszcie, co dość zaskakujące, jeśli wziąć pod uwagę częstotliwość odwołań do komentarza Gauthiera i Jolifa w pozostałej części wyvodu, autor w żadnym punkcie przedmiotowej dyskusji nie zaznacza, że uczeni idą w swoim komentarzu za tezami Festugière’a (cf. Gauthier-Jolif 2002: 778-781), zupełnie jakby w tym punkcie wyvodu Gauthier i Jolif nie istnieli. Wracając jednak ‘edytorskiej’ natury problemu – znacznie prościej byłoby określić trudność jako kompozycyjną a przynajmniej wziąć edytorską w cudzysłów, co pozwoliłoby przynajmniej uniknąć ekwiwokacji.

Dodatkowym źródłem nieporozumień może być zwyczaj przywoływania tytułów Arystotelesa w wersjach innych niż kanonicznie przyjmowane, i.e. określone przez PWN-owskie wydanie *Arystoteles: Dzieła wszystkie* (przykładem mogą być tu *O wyrażeniach* w miejsce *Hermeneutyki* czy *O odparciach sofistycznych* w miejsce *O dowodach sofistycznych*). Zastrzeżenia budzi tu nie tyle fakt użycia owych niekanonicznych tytułów, ale brak jakiegokolwiek wyjaśnienia zarzucenia ustalonego w literaturze ususy czy choćby odwołania do istniejącej tradycji.

Wreszcie, dwa słowa o innym problemie natury *par excellence* formalnej, generowanym przez fakt, że autor unika klarownego wyróżnienia diskutowanych tez. Optymalnym przykładem jest tu dyskusja definicji przyjemności, denotowanych przez odpowiednio [i]/ [ii] oraz [a]/[b]. Problem stanowi nie tylko brak klarownego wizualnego wyróżnienia tak samych definicji, jak ich części w

tekście rozprawy, ale również fakt, że te same oznaczenia stosuje niekiedy autor do zupełnie innych enumeracji.

Dyskusję utrudniających lekturę i z konieczności rzutujących na ocenę diskutowanego osiągnięcia usterek formalnych kończę, wymieniając reprezentatywne przykłady rozmaitych niedociągnięć formalnych (i nie tylko) w przypisach:

Str. 61, p. 183: adres jest nieprawidłowy.

Str. 105, p. 228: adres sformułowano nieprawidłowo, z treści przypisu nie wynika jasno atrybucja cytatu, który – jeśli chcecie iść za wywodem autora – winien mieć postać cytat grecki, przekład polski, adres (Heraclitus B 60 DK = Plato, *Phil.* 43a3)

Str. 107 p. 342: adres nieprawidłowy: *Tim.* 64c8-64a2

Str. 185, p. 686 i 687 są nieprawidłowe w tym sensie, że ani przekład Tricota ani Gauthiera i Jolifa nie są przekładami na polski.

Str. 185, p. 691 i 692: zastosowano dwie różne notacje w opisie locusów.

Str. 186, p. 698: nieprecyzyjne: przedmiotowa dyskusja znajduje się na str. 798-99 (glosa ad 1153a15-17).

Str. 209, przyp. 775 kontekst (καὶ δοκεῖ σχεδὸν ἐπιστήμη καὶ τέχνη ὁμοίων εἶναι καὶ ἐμπειρία, ἀποβαίνει δ' ἐπιστήμη καὶ τέχνη διὰ τῆς ἐμπειρίας τοῖς ἀνθρώποις· ἢ μὲν γὰρ ἐμπειρία τέχνην ἐποίησεν, ὡς φησὶ Πῶλος, ἢ δ' ἀπειρία τύχην, *Metaph.* 981a1-5) nie wskazuje bynajmniej tego, co chciałby w nim widzieć Habilitant – Arystoteles, 'porzucając' chwilowo problem *episteme*, zajmuje się relacją *techné* wzgl. *empeiria*.

Na tle powyższych drobiazgiem wydają się literówki w wyrazach greckich i łacińskich, tak w cytatach, jak i transkrypcji (por. przykładowo *utrisusque* s. 96, p. 300, *lantanei* str. 105, czy *gramatike techné* str. 209, p. 776).

Kwestie merytoryczne

W świetle zawartych w pracy wywodów jednym z istotnych problemów zawartego w *EN* wykładu jest funkcjonowanie w tymże dwu nietożsamyh definicji przyjemności (przyjemność *qua* aktywność, przyjemność *qua* konsekwencja aktywności, jak klarownie precyzują problem Gauthier i Jolif) – o czym warto pamiętać, nie jest to jedyne dzieło Arystotelesa, w którym przedstawione zostały potencjalnie sprzeczne względem siebie poglądy (dość wspomnieć w tym miejscu *DA*). Jeżeli autor chce zatem mówić o aporetyczności jako właściwej Stagiryście metodzie wyvodu (str. 232; w tej sytuacji dobrze byłoby przywołać istniejące prace na rzeczony temat, choćby dorobek Bosa), wskazane byłoby posłużyć się innymi przykładami takiej praktyki.

Zdecydowanie więcej ostrożności wymaga w moim przekonaniu użycie argumentu *ex silentio* w odniesieniu do trudności zwanej przez autora edytorską – sam tylko brak wzajemnych odniesień w dwu punktach *EN* nie może być traktowany jako dowód na heterogeniczność tekstu – konieczne są tu inne elementy, takie jak choćby specyfika wywodu, kwestia przyłączenia VII 11-14 do rozważań o akrazji, brak odniesień do dyskusji o przyjemności w tychże (Arystoteles lubi sygnalizować zmiany tematu, por. *DA* I 5, II 1), etc.

Analizując dwie definicje Arystotelesa (nasuwa się w tym miejscu pytanie, czy owych definicji nie traktuje się obecnie z rygiorem godnym znacznie późniejszych filozofów, przyjmując, że każda potencjalna odpowiedź na pytanie *ti esti* zawarta w dziełach Stagiryty stanowi *horos* w rozumieniu Ammoniosa, Ps.Eliasa czy Dawida) nie podejmuje dr Smolak wątku prominentnie obecnego w rozważaniach Gauthiera i Jolifa, to jest wpływu komentatorów na dyskusję rozbieżności aktywność/konsekwencja aktywności (Gauthier i Jolif 2002, 780) – nie odmawiając autorowi prawa do indywidualnego podejścia do zagadnienia, wskazanie samej trudności dałoby prawdopodobnie lepszy obraz postrzegania traktatu Arystotelesa (i jego relewantnych rozdziałów) w nauce współczesnej.

Przechodzę teraz do błędów z punktu widzenia filozofa mniej oczywistych i na pozór mniej obciążających, niemniej z racji językowych uwikłań komentarza wążących na jego całościowej ocenie. Tak, angażując się w dyskusje idiolektu Arystotelesa (czy też autora *Corpus*), nie ustrzegł się dr Smolak poważnych błędów rzeczowych: przykładowo skłonny jest ignorować *litotes*, stylistyczne narzędzie służące ekspozycji pozytywnego sensu wyrażenia, widząc w nim jedynie słabe przeczenie – z konieczności przekłada się to na wypaczenie testu greckiego: tak oto *ouk asaphes*, w analizie Smolaka przełożone *średnio jasny*, w rzeczywistości tłumaczyć należałoby jako *jasny* (bez jakiegokolwiek wątpliwości). Owo ignorowanie znanego przecież również w polszczyźnie zjawiska prowadzi do przekłamań wywodu, w tym m.in. daje asumpt dla długiego wywodu na str. 105-106, kiedy to autor dowodzi rzeczy samo przez się zrozumiałej, to jest faktu, że *Phil.* 33d2-34c9 *ou lanthanei* tłumaczyć można jako wyrażenie pozytywne.

Dalej, obciążony poważnymi konotacjami termin językoznawczy *derywacja* stosuje autor na określenie pokrewieństwa słowotwórczego: w konsekwencji utrzymuje m.in. że przymiotnik jest derywatem *abstractum* co oznacza odwrócenie procesu słowotwórczego, implikując, że abstrakcyjny rzeczownik istnieje w języku przed powszechnym przymiotnikiem.

Podrozdział 3.1.3.1 nosi tytuł ‘Funkcja *pasai* we frazie 1153a9-11’. Dla porządku pomijam użycie terminu fraza i koncentruję się na sensie wywodu Habilitanta. Przymiotnik nie może określać frazy, ani jej części – rozważany qua element składni zdania przymiotnik (o ile nie podlega substancywizacji) pełni funkcję przydawki – w analizowanym zdaniu (οὐ γὰρ γενέσεται εἰς τὸν οὐδὲ μετὰ γενέσεως

πασαι) pełni ją również, jako określenie domyślnych i występującym w poprzednim zdaniu *hedonai*. Problem dotyczy zatem fakt, czy owo *pasai* (do)określa podmiot tak pierwszego, jak i drugiego członu zdania – trudność często pojawiająca się w przekładzie z greki zwłaszcza w przypadku tekstów z dużą ilością składniowych elips. Całkowitym nieporozumieniem (opartym w dodatku na niezrozumieniu pryncypiów i całego procesu translacji) jest twierdzenie, jakoby *oude* oddać było można przez ‘tzn. chcę powiedzieć’ (str. 185, p. 690). Podobnie, nie jest jasne, dlaczego Habilitant sugeruje, że *but rather* (we frazie *but rather they are activities, and end*) ‘wprowadza dużą dozę niepewności’ – jeśli chciał powiedzieć, że uzupełnienie owo kwestionuje interpretację przekładu Rowe’a w duchu Akwinaty, to można rzecz było przedstawić inaczej.

Niestety, błędów w pojmowaniu języka i fenomenów językowych jest w pracy więcej. Tak, semantyka *adiectivum verbale* jest dla autora tożsama ze znaczeniem *participium perfecti passivi* (pogląd sformułowany eksplicytnie na str. 22 p. 15). Twierdzenie to jest nie tylko mało prawdopodobne z racji językoznawczych (ekonomia języka), ale również sygnalizuje specyficzną skłonność do nadmiernych uproszczeń i generalizacji. Dodatkowo, wywód na temat domniemanej tożsamości znaczenia wspomnianych form gramatycznych ilustruje autor odwołując się do polskiej formy imiesłowu pasywnego, wybierając przy tym stosowne formy czasowników niedokonanych, co oznacza kompletne zignorowanie kluczowej dla rozumienia PPP (nie tylko greckiego) kategorii aspektu (por. choćby Wolanin 2012, 450-490). Fakt ten sugeruje mierną znajomość greki (lub polskiego, na co może wskazywać wielokrotne mylenie form dokonanych i niedokonanych czasowników w tym ostatnim języku, por. chociażby s. 105).

Z kolei rozdział 3.1.3.2 przynosi – obok innych rozważań – dyskusję *Metafizyki* 1048b 28-36. W trakcie owej dyskusji poddaje m.in. analizie wykorzystanie przez Arystotelesa form czasu przeszłego dokonanego (a dokładnie *Indicativu perfecti*). Dyskusja owa bezsprzecznie zyskałaby (tak merytorycznie, jak i pod względem przejrzystości) na uwzględnieniu wspomnianego już w recenzji zjawiska aspektu, szeroko przecież dyskutowanego w studiach językoznawczych (patrz choćby Łaziński 2020). Dodatkowo zauważyć należy, że w przypadku *kineseis* problemem nie jest opis przy pomocy dwu różnych czasów (co wynika ze sformułowań na str. 190), ale opis przy pomocy dwu stojących w opozycji aspektowej form fleksyjnych tego samego czasownika.

Na str. 123 znajduje się całkowicie błędny (i to nie tylko z filologicznego punktu widzenia) wywód na temat wykorzystania przez Arystotelesa trybu przypuszczającego. Cytuję:

Zdaniem Frede to, że Arystoteles prezentuje pogląd [3] z zastosowaniem trybu przypuszczającego (*ei kai*) może sugerować, iż był on używany tylko na potrzeby dialektyczne.

Niezależnie od wątpliwej poprawności użycia zaimków trzeciej osoby, sformułowanie zawiera istotny błąd merytoryczny – w analizowanym zdaniu mamy do czynienia z przywołanym w mowie zależnej okresem warunkowym: w poprzedniku nie występuje co za tym idzie osobowa forma czasownika, a zatem nie możemy w żadnym wypadku mówić o użyciu przez Arystotelesa TRYBU. Co jednak stanowi znacznie poważniejszy problem, Smolak przedstawia owo twierdzenie za Frede, w której tekście czytamy:

The fact that Aristotle introduces this position with a concessive conditional ‘even if’ (1152b11: εἰ καὶ) may indicate that the argument was originally used for dialectical purposes only. (2009: 192)

Mowa zatem nie o trybie przypuszczającym, ale o wskazującym na użycie zdania przywołanego warunkowego εἰ καὶ (spójnik). Co więcej, kolejne zdanie Frede zaczyna się od wskazania całkowicie odmiennej możliwości (*But it is also possibile etc.*), o czym Habilitant już nie wspomina. *In summa*, Smolak efektywnie zniekształca, by nie powiedzieć zafałszowuje, w tym punkcie myśl Frede.

Ciekawym (i ilustratywnym dla całego dzieła) przykładem błędu jest przedstawiona na s. 146sq. dyskusja, w której stanowisko Aspazjusza (II ne.) przeciwstawione jest tezom Rassowa, dyskutowanych w sposób, który jednoznacznie sugeruje, że obydwu przyświecają w pracy te same cele i zasady metodologiczne. Błędne jest tu ujęcie czy też przedstawienie kilku kwestii:

1. Na szczególną uwagę recenzenta zasługuje twierdzenie, że za poprawką Rassowa przemawiają racje paleograficzne: tak skonstruowana fraza sugeruje, że obydwaj wypowiadający się o tekście autorzy (u Smolaka Rassow i Aspasios) bazują na podobnym tekście (uncjalnym manuskrypcie EN). Cytuję (ograniczając się do pierwszego, ilustratywnego, zdania przedmiotowego wywodu):

Jak podkreślają Gauthier i Jolif, tekst wymaga korekty w wierszu 1152b31. Aspazjusz proponuje wstawić pomiędzy *hairtai* oraz *d’ou* przysłówek *haplōs*, natomiast Rassow – przysłówek *aei*.
2. Dalej, uważna lektura *In EN* p. 111.7-34 H. (dzieło przywołane w bibliografii, ale – na ile można wnosić z przedmiotowego wywodu – chyba nieznanie autorowi) może łatwo uświadomić czytelnikowi, że Aspazjusz bynajmniej nie sugeruje emendacji tekstu, ale jedynie przyjmuje taką a nie inną interpretację tekstu zastanego. Dodatkowo, zauważyć trzeba, że wywód Smolaka, pozbawiony faktycznego odniesienia do Aspazjusza (tj. adresu przedmiotowego locusu), może sugerować, że ten ostatni jest wydawcą Arystotelesa, nie zaś komentatorem *EN*.
3. W dyskutowanym *passusie* odwołuje się dr Smolak do komentarza Gauthiera i Jolifa – w przedmiotowym punkcie komentarza (p. 792, prima nota *ad* 1152b31) nie ma w ogóle mowy o Aspazjuszu, a dyskusja dotyczy wyższości emendacji Rassowa nad emendacją Bywatera – Aspazjusz pojawia się w komentarzu nieco później, w dyskusji nad problemem

tekstologicznym, jaki stanowi preferencja dla odpowiednio frazy αἱ δὲ i zaimka αἴδε: ta edytorska decyzja o poważnych konsekwencjach filozoficznych, nie została jednak poddana dyskusji nawet w stosownym dla jej rozważenia rozdziale 3.1.1.3 (s. 144-145).

4. W całej dyskusji emendacji *aei/ haplōs* konsekwentnie pomija autor przecinek, we wszystkich wydaniach umieszczany pomiędzy *hairetai* a *<aei/ haplōs> d'ou* (w konsekwencji dyskusja nie dotyczy frazy [...] *hairetai, <...> d'ou*, a więc zdań rozłącznych, ale frazy *hairetai <...> d'ou*, ergo zdania pojedynczego, co przekłada się na poważną różnicę semantyczną). Rozważanie edytorskich *par excellence* problemów z pominięciem interpunkcji tekstu przeczy prawidłom dyskursu naukowego, podobnie jak przyjęta przez autora notacja.
5. Wreszcie, chyba dla całkowitego zmylenia czytelnika, tekst przekładu opiera się na zacytowanym w pracy wydaniu Bekkera (chyba, autor nie precyzuje, które wydanie stanowi dlań punkt odniesienia) i – pomimo rozległej dyskusji o zaletach emendacji Bywatera (bo NIE Aspazjusza) – uwzględnia ostatecznie wersje Rassowa.

W dyskusji tezy 2.2.1.2 (str. 99-100) rozważając frazę 1152b13-14, kontrastuje ją dr Smolak z 1152b22-23, wskazując, jakoby tylko w tej ostatniej przyjemność jest EKSPLYCYTNE utożsamiona została z *genesis*. Porównanie dwu wskazanych passusów (z których tylko jeden autor zechciał zacytować) wskazuje, że jest to konstatacja fałszywa – o przyjemności *qua genesis* mowa w obydwu.

W podrozdziale 3.1.2.3 (*Charakterystyka kontrargumentu*) dyskusja w znacznej części opiera się na analizie znaczenia *sumbebēkos*. Z uwagi na ograniczenia recenzji nie będę się tu rozwodzić nad zasadnością analizy semantyki rzeczownika bez dołączonej doń analizy semantyki relewantnego i posiadającego status terminu technicznego wyrażenia przyimkowego, zwłaszcza tak specyficznego jak *kata sumbebēkos*. Nie sposób jednak pominąć fakt, że powołując się na analizy zawarte w *Metafizyce*, dr Smolak całkowicie ignoruje fakt, że przywoływany przezeń rozdział *Metaph. E 10* zamyka ustęp analizujący całkowicie odmienne od tego, z którym mamy do czynienia w kontekście dyskusji o przyczynowości, znaczenie przedmiotowego terminu. Do owego alternatywnego znaczenia, co charakterystyczne, nie odnosi się dr Smolak nawet po to, by stwierdzić jego bezużyteczność dla relewantnych rozważań.

Przekład cytatu z *Fedona* 31d4-6 (str. 101, cum nota 320) ignoruje etymologiczne pokrewieństwo *luomenē* i *luisis*. W efekcie otrzymujemy zdanie „kiedy porządek niszczy w nas, istotach żywych, to razem z opróżnieniem [lub opróżnianiem] natury dochodzi również do powstawania w tym samym czasie bólów,” co jest nie tylko niezbyt poprawne z punktu widzenia frazeologii polskiej, ale również skutecznie zaciiera wymowę cytatu.

Do powyższych, często kompromitujących, błędów dodać należy niezwykle licznie występujące w pracy autorytatywne stwierdzenia, w które czytelnik – któremu nie zaoferowano żadnego wyjaśnienia – musi uwierzyć autorowi na słowo: należą do nich konstatacje typu: ‘takie znaczenie wynika z kontekstu’ (patrz choćby s. 100 p.313) i podobne.

Wreszcie problem szczególnie dotkliwy: osadzenie rozważań w istniejącej literaturze przedmiotu (a co za tym idzie toczącej się debacie naukowej). W kontekście popularności badań nad *Etykami* bibliografia wydaje się, że tak rzecz ujmę, skromna. Oczywiście, badania dr. Smolaka dotyczą bardzo szczegółowego aspektu spuścizny Stagiryty, niemniej z marszu nawet wymienić mogę kilka pozycji, których lektura wydaje się wręcz niezbędną w kontekście rozważań o przyjemności i szczęśliwości: C. de Heer *Makar – eudaimon – olbios – eutyches. A Study of the Semantic Field Involving Happiness*, Amsterdam 1969; H. Lorenz “Virtue of Character in Aristotle’s *Nicomachean Ethics*”, *OSAPh* 37 (2009); J. Whiting *Eudaimonia, Philosophy and Phenomenological Research* 65 (2002); R. Kraut *Aristotle on the Human Good*, 1989; J. Moss *Aristotle on the Apparent Good*, 2012; G. Aubry *Nicomachean Ethics VII. 14* w tomie Carlo Natalago (2009); V. Harte *The Nicomachean Ethics on Pleasure*, w R. Polansky (red.) *The Cambridge Companion to Aristotle’s Nicomachean Ethics* 2014; G. Van Riel “Aristotle’s Definition of Pleasure”, *Ancient Philosophy* 20 (2000) tudzież idem *Pleasure and the Good Life: Plato, Aristotle and the Neoplatonists*, Leiden 2000; któreś z dzieł Marty C. Nussbaum (choćby relewantny rozdział z *The Therapy of Desire*). W odniesieniu do kwestii jedności cnót u Arystotelesa: Telfer 1989-90, Halper 1999; do problem *kinesis – energeia* przynajmniej Burnyeat 2008. Oczywiście, można twierdzić, że Autor nie ma obowiązku zapoznawać się z CAŁĄ istniejącą literaturą badanego przedmiotu i że praca oparta jest wyłącznie na bardzo wąsko rozumianej lekturze tekstu Arystotelesa, niemniej w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z egzegetycznym studium kilku zaledwie stron *EN* (1152b1 - 1154b34) orientacja w dyskusji naukowej wydaje się relewantna.

Przekład

Zacznę od kwestii podstawowej: zaprezentowane w monografii tłumaczenie *EN* VII 11-14 jest drugim przekładem odnośnego passusu opublikowanym przez autora (por. Smolak 2018). Dr Smolak starannie odnotowuje fakt istnienia przekładu a także fakt, że przekład poddany został gruntownej przeróbce (s. 15). Powodów jednak owej przeróbki, dokonanych w przekładzie zmian, etc. już nie dyskutuje, co zważywszy temat i zarysowane cele pracy – wydaje się decyzją co najmniej zaskakującą¹.

¹ Stylistyki i implikacji sformułowania: „wszystkie tłumaczenia podaję w przekładzie własnym” (s. 15) z racji ograniczeń formalnych nie dyskutuję.

Powyżej wspomniałam już dwa istotne problemy, jakie z punktu widzenia wyводу generuje ignorowanie stylistyki i gramatyki greckiej. Ponieważ jednak przekład relewantnego passusu *EN* stanowi istotną składową przedłożonego osiągnięcia, zasadna wydaje się krytyczna lektura tego szczególnego aspektu pracy dr. Smolaka. Problemem podstawowym jest zatem polszczyzna przekładu – oczywiście, przyjąć można, że w przekładzie tekstu filozoficznego (podobnie jak w większości przekładów fachowych) w centrum uwagi tłumacza pozostaje zawsze treść (*content*). Fakt ten nie oznacza jednak, a przynajmniej oznaczać nie powinien, przyzwolenia na wszechobecność błędów frazeologicznych czy stylistycznych. Priorytetem przekładu fachowego pozostaje (obok rzecz jasna treści) tzw. *fluency* (na temat tejże por. Venuti 1995): w konsekwencji przekład podlegać powinien ‘udomowieniu’, zaś czytelność (tam, gdzie jest ona możliwa) jawi się jako cecha w najwyższym stopniu pożądana. Oglądane z tej perspektywy tłumaczenie Smolaka jawi się jako niezręczne i mało zrozumiałe, pełne gramatycznych udręczeń, wymuszonych fraz – dość wspomnieć tu powszechne w grece konstrukcje zaimkowe, łatwość substancywizacji adiektiwów czy częstą stronę bierną, niezwykle trudne w przekładzie na polski, czy wreszcie charakterystyczną dla idiolektu Arystotelesa predylekcję do konstrukcji imiesłowowych, w praktyce uniemożliwiającą literalny przekład frazy filozofa na język polski.

Poniżej kilka szczegółowych, acz ilustratywnych problemów natury translatorskiej dostrzeżonych w trakcie lektury:

- a. z rozważań autora jasno wynika, że nie widzi on różnicy pomiędzy *genesis eis phusin* oraz *genesis phuseos*. Oczywiście, możliwa jest sytuacja, w której te dwa tłumaczyć można podobnie, niemniej tak autorytatywne potraktowanie tekstu prosi się o wyjaśnienie, zwłaszcza w sytuacji kiedy *genesis phuseos* bywa przez autora traktowana lokatywnie (również bez jakiegokolwiek wyjaśnienia).
- b. Z nieznanego powodu autor tłumaczy przymiotnik *biaios* przy pomocy polskiego *gwałtowny* (p. 107 re *Tim.* 64c8-64a2 [notacja autora]). Bardziej uzasadnione ususem językowym V-IV wieku wydaje się tłumaczenie *wymuszony* – usus ten jest znakomicie potwierdzony u Arystotelesa i to właśnie w *Etykach*
- c. W przekładzie tzw. *Dativus ethicus* czy *Dat. auctoris* wybiera Habilitant ‘zachowanie’ w języku polskim formy celownika (str. 249) – owocuje to stylistycznym kuriozum i utratą jasności.
- d. Habilitant ignoruje możliwość modalnego stosowania *einai* [+ *Infinitivus*] (str. 249).
- e. W przekładzie *Fileba* 31e10 leksem *phthora* tłumaczy dr Smolak jako *zepsucie* lub *psucie się*. Problem dotyczy semantyki użytych leksemów polskich, często używanych na określenie psucia się od nadmiaru wilgoci – w relewantnym passusie mowa raczej o *niszczeniu* wskutek niedoboru tej

ostatniej (nie jest przypadkiem fakt, że tłumacze Arystotelesowego *Peri geneleos* przedłożyli użycie tego właśnie leksemu, i.e. *niszczenia* do przekładu tytułowej *phthora*).

Na koniec błąd innego kalibru: w tekście greckim Arystotelesa pojawia się cytat z *Prac i dni*. Jeśli wnosić z jego zapisu, Habilitant nie ma świadomości, że jest to cytat poetycki i, stosownie, wymaga zapisu zgodnego z oryginalną wersyfikacją. Może z punktu widzenia wywodu filozoficznego jest to rzecz nieistotna, niemniej znakomicie ilustruje podejście Habilitanta do greckiego oryginału, a także do wysiłku nowoczesnych wydawców Stagiryty.

Kwestie bibliograficzne i paratekstualne

Na koniec zajmę się ‘edytorskim’ czy też paratekstualnym aspektem pracy – nie jest to może element w recenzjach dorobku habilitacyjnego zwyczajowy, ale kuriozalność tej akurat strony analizowanego opracowania dr Smolaka wręcz domaga się osobnego potraktowania. Zasadniczym problemem pracy jest bibliografia, podzielona przez autora na cztery części (Słowniki i indeksy, Wydania tekstów, Przekłady i komentarze, Literatura sekundarna). Uwzględnia ona, obok uznanych w nauce wydań, również odniesienia do tekstów dostępnych online, w czym nie byłoby nic złego, gdyby autor zauważył, że przynajmniej część z nich (przykładowo Diodor Sycylijski, przywoływany wedle Loebowskiego wydania dostępnego w ramach Perseus Project) oparta jest na faktycznych wydaniach naukowych. Za niedopuszczalne jednak uznać trzeba w pracy naukowej odwołania do *Lacus Curtius* (*casus* Aulusa Gelliusa) czy anonimowego wydania dostępnego za pośrednictwem wikipedii (Marek Tulliusz Cynceron, *De finibus*, pozycja bez problemu osiągalna – i to w wydaniach krytycznych – w bibliotekach uniwersyteckich). Drobne problemy, jak na przykład nieprawidłowości w adresie francuskiego wydania *Fileba* (które wbrew sugestii autora stanowi samodzielną pozycję wydawniczą) czy błędnie podany tytuł studium I. Düringa pomijam. Nie sposób jednak zignorować fakt, że w bibliografii owej awansowej pozycji pracownika naukowego Akwinata (św. Tomasz) znajduje się pomiędzy Smolakiem a Tischnerem (sic!). Jak rozumiem, w tym samym miejscu znalazłby się każdy autor uznany za świętego.

Z nieco innego kalibru błędem spotykamy się w indeksie, w którym Caesar (C. Iulius), znajduje się pod literą G (Gajusz), Gellius (A. Gellius) pod literą A (Aulus), ale już Cynceron (M. Tullius) pod C. Przy okazji: *Expositio* wspomnianego przed chwilą Tomasza wymieniona została w części IV (Literatura sekundarna), podczas kiedy Grosseteste i jego przekłady komentarzy do *EN* wymienione zostały w cz. III (Przekłady i komentarze), dość myląc jako Aristotle 1991. Zapytać też można, kim jest Efiates Leonidas (s. 265 col. b) – z odnośnego passusu (s. 74) wynikałoby, że są to dwie postaci: Efiates i Leonidas.

Skoro o bibliografii mowa: w pracy tak uwikłanej w kwestie semantyczne dziwi brak odniesień do *Thesaurusa Linguae Graecae* (zwłaszcza w jego wersji digitalnej) – co słusznie podkreśla w swoich pracach John Glucker, używanie *LSJ* w przekładzie pism filozoficznych z racji okoliczności jego powstania obciążone jest poważnym ryzykiem (rzecz dotyczy głównie filozofii hellenistycznej, niemniej część zastrzeżeń Gluckera pozostaje w mocy również dla pism wcześniejszych). Nadto, również z racji okoliczności powstania, *LSJ* nie spełnia wymogów nowoczesnej leksykografii, co również rzutuje na jego przydatność w rozważaniu kwestii semantycznych.

Konkluzje

Podsumowując powyższe analizy, stwierdzić trzeba, że *Peri hēdonēs*, choć potencjalnie wartościowe, jest dziełem niesatysfakcjonującym, niestarannie napisanym i równie niestarannie zredagowanym. Jego wartość naukowa, której fundament miały, w zamierzeniu autora, stanowić nowy przekład oraz staranna egzegeza wywodu Stagiryty – wartość tak przekładu, jak i samej egzegezy znacząco obniżają jednak formalne niedociągnięcia dyskursu a także mnogość błędów wynikających z niewystarczającej niestety znajomości relewantnego systemu językowego. Jeśli chodzi o pozytywne ustalenia badawcze, ograniczają się one w praktyce do powtórzenia tez funkcjonujących w nauce zachodniej, co sprawia, że mówić można co najwyżej o przybliżeniu przedmiotowej dyskusji czytelnikowi polskiemu (tu jednak z konieczności wspomnieć trzeba wybiórcze potraktowanie przez Habilitanta literatury przedmiotu). Co za tym idzie wartość monografii jako takiej pozostaje niewielka.

Pozostały dorobek Habilitanta

By przejść do dorobku autora od czasu uzyskania przezeń doktoratu: już na wstępie zwraca jego uwagę polskojęzyczność a nawet, że tak powiem, polskocentryczność dotychczasowych publikacji. Dorobek ów nie tylko obejmuje w znakomitej większości prace polskojęzyczne, ale niemal w całości (poza jednym artykułem) publikowane w kraju. W praktyce prace obco-, i.e. angielsko-, języczne ograniczają się do jednego artykułu w *Diametrosie* (pismo ośrodka, z którego wywodzi się habilitant) oraz artykułu w czeskim piśmie *Aither*. Takie ograniczenie jest u historyka myśli starożytnej co najmniej zaskakujące i nie świadczy o angażowaniu się w szerszą dyskusję nad problemami etyki arystotelesowskiej.

II. Jako publikacje tematycznie powiązane z głównym osiągnięciem habilitacyjnym prezentuje autor w pierwszej kolejności dwa rozdziały swojej pracy *Przyjaźń w świetle etyki Arystotelesa* (osobne wymienienie tychże w autoreferacie *qua* niezależnych publikacji stanowi *sui generis* kuriozum w praktyce naukowej): w naturalny sposób nasuwa się tu pytanie, dlaczego tematyczne pokrewieństwo wykazywać mają tylko dwa rozdziały, nie zaś monografię jako taką. Niemniej, idąc za sugestią autora, ograniczę swoją analizę do dwu wzmiankowanych fragmentów.

Na wstępie zaznaczam, że Habilitant nie wyjaśnia decyzji zarzucenia obowiązującego w tzw. *Alertumswissenschaften* systemu odniesień do dzieł starożytnych (patrz *RE* czy *OCD*) – jeżeli jednak wprowadzony przezeń nowy usus miał ułatwić lekturę dzieła, to przynosi efekt eksplicytnie odwrotny, sprawiając wrażenie celowej *obfuscatio*. W pracy – wydanej przez uniwersyteckie, notowane w wykazach ministerialnych wydawnictwo! – roi się od literówek, nie tylko w cytatach greckich, ale również w wyrazach polskich. Co ciekawe, obydwie rozdziały wykazują znacznie większą niż poddana analizie monografia habilitacyjna dyscyplinę w opisie fenomenów językowych (por. str. 59-60), podobnie jak (miejscami przynajmniej) sprawniejsze posługiwanie się literaturą obcą. Co jednak warto zauważyć, rozdział 2.5 (*Przyjemność a dobro*) stanowi *sui generis* pierwsze podejście do interpretacji *EN VII 11-14* (odpowiednik *EE VI 11-14*, co uzasadnia ujęcie ich w monografii poświęconej prymarnie *Etyce Eudemejskiej*). Jak w osiągnięciu głównym, również i tutaj wywód opiera się na bardzo szczegółowych i opisywanych w możliwie zawikłany sposób dociekaniach dotyczących wywodu Stagiryty, podobnie też jak w opisanym przypadku trudno mówić o dobrym osadzeniu wywodu w istniejącej literaturze (tu jednak – co należy podkreślić – kwestia przyjemności pojawia się jakby *kata symbebekos* właściwej dyskusji o przyjaźni) Do innych usterek przedmiotowej monografii jeszcze wrócę.

Jeśli chodzi o publikację „O przyjemności – rozdziały jednaście do czternaście, siódmej księgi Etyki nikomachejskiej (*EN VII 11-14 1152a36-1154b34*). Wprowadzenie” *AHFiMS* 63 (2018), zaznaczyć należy że ma ona przynajmniej w części charakter referencyjny. Towarzyszy jej opatrzony przypisami przekład (przedstawiony w punkcie 4.2.4 autoreferatu) – sam jednak doktor Smolak nie odwołuje się do przedmiotowej dyskusji w monografii, nie widzi też powodu, by objaśniać możliwe rozbieżności pomiędzy przyjętymi rozwiązaniami translacyjnymi – co za tym idzie, publikacja została uznana za irrelevantną przez Habilitanta.

IV. Inne publikacje

Poza wymienionymi, na dorobek doktora Smolaka po uzyskaniu stopnia doktora składają się dwie monografie autorskie (w tym publikacja oparta na doktoracie) oraz 13 artykułów naukowych (pozycja 4.14 jest recenzją naukową) i 6 rozdziałów w tomach zbiorowych. Jeżeli chodzi o artykuły w czasopiśmie, znakomita ich część ukazała się w *Analizie i Egzystencji* (4) oraz *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej* (3), ponadto dwa w *Kwartalniku filozoficznym*. Ze względów formalnych odnotować muszę, że w przesłanej dokumentacji brak oświadczenia o wkładzie własnym w publikację współautorską (2. 3; autorzy: M. Smolak, K. Łacina), co efektywnie uniemożliwia uwzględnienie jej w analizowanym dorobku.

Jedyny w dorobku obcojęzyczny i opublikowany poza granicami artykuł naukowy to publikacja *Etymology and Meaning of Proairesis* (4.2) – fragmenty owej

publikacji, a także wiele przedstawionych w niej ustaleń, odpowiadają, co należy zaznaczyć, polskiemu artykułowi *O proairesis Arystotelesa w interpretacji Sebastiana Petrycego z Pilzna* (4.3) – kompatybilności tych dwu nie zasygnalizowano w żaden sposób w tekście relewantnych prac. Z uwagi na podobieństwo metody rozważę obydwa w połączeniu. I tak, obydwa otwierają spekulacje z pogranicza semantyki i leksykografii, co zaskakujące prowadzone w kompletnym oderwaniu od relewantnej literatury przedmiotu (patrz choćby Schwytzer, Botrone, etc.). Dodatkowo, Habilitant, co może wynikać z braku odczytania w literaturze translatologicznej, wydaje się mylić wieloznaczność leksemu (w jednym języku) z nieadekwatnością pól znaczeniowych leksemów w dwu lub więcej językach. Jeżeli chodzi o samo tylko studium Petrycego, zauważyć należy, że wywód autora sugeruje istotną stabilność polszczyzny pomiędzy początkiem XVII a *initium* XXI wieku – brak mianowicie jakichkolwiek zastrzeżeń co do możliwych fluktuacji semantycznych języka (patrz choćby *abo, namysł, baczenie, domyślać się*), a także niejaki brak orientacji w filozoficznych debatach epoki (zagadnienie *homo in potentia*, kwestia predestynacji).

Pokażną część dorobku Habilitanta stanowią publikacji powiązane z jego drobiazgowym studium przyjaźni w myśli Arystotelesa (1.1). Zaliczyć do ich liczby należy: trzy artykuły o *EE VII 2* (4.6, 4.7, 4.7'; 4.8) oraz komentowany przekład *EE VII 1* (4.10). Wszystkie opierają się na niezwykle drobiazgowych analizach – ale, jak w innych przypadkach, tak i tutaj szczegółowość rozważań rozbija się na okazjonalnym niezrozumieniu greki – tak przykładowo, analiza zawarta w artykule *Dobro, przyjemność a typy przyjaźni* (4.6) wypacza całkowicie sens cytatu z Archilocha (F. 13) – w oryginale mowa nie o pomocniku (vel, jak tego chce Habilitant tak w dyskutowanej publikacji, jak i w analogicznej dyskusji na temat *EE 1236a34* w monografii 1.1 – analogia przedmiotowych dyskusji znów niezasygnalizowana w samych publikacjach – najemniku), a o sprzymierzeńcu, nie o porzuceniu walki, ale wręcz przeciwnie, etc. Nie istnieją również żadne powody dla utożsamienia rzeczzonego Glaukosa z nieszczęsnym przeciwnikiem Diomedesa, jak to czyni Habilitant na str. 192; w dodatku Habilitant opiera swoje dociekania na bardzo specyficznym fragmencie wypowiedzi domniemanego adresata (Homerowego Glaukosa) w *Iliadzie* VI 206. Fakt ten praktycznie kompromituje cały okazały akapit wywodu. Ten sam błąd – w analogicznym wywodzie – kompromituje rozdział 2.6 monografii *Przyjaźń w świetle etyki Arystotelesa*. Nie inaczej, w *Pierwszym paragrafie siódmej księgi* (4.10) Habilitant opiera wnioskowanie na rozważanym z całkowitym pominięciem dramatycznego kontekstu cytacie z Eurypidesowego *Orestesa* (co znamienne, lepsza znajomość kontekstu mogłaby 'rozjaśnić' w tym miejscu myśl Arystotelesa). We wszystkich artykułach przekłady poetyckich cytatów nie uwzględniają też specyfiki idiolektu (idiolektów) kolejnych autorów.

Jeśli chodzi o publikacje dotyczące koncepcji odpowiedzialności (4.4; 4.5), nie wydaje się stosowne prowadzenie wywodu w oderwaniu od klasycznej już nieledwie pracy Susan Sauvé-Meyer *Aristotle on Moral Responsibility* (1993, 2nd ed. 2011).

Niewątpliwie interesująca – choćby z racji względnej rzadkości tematyki i nieuniknionego powiązania z praktyką zawodową – jest ta część dorobku Habilitanta, która dotyczy dydaktyki filozofii. Zagadnienia tej ostatniej porusza dr Smolak w trzech artykułach (2.4; 4.9; 4.13), proponując przy tym ćwiczenia, które – odpowiednio wykorzystane – mogą bezsprzecznie przyczynić się do ożywienia nauki filozofii w szkole.

V. Habilitant nie wskazuje jakichkolwiek osiągnięć możliwych do ujęcia w punkcie ‘aktywność naukowa realizowana w więcej niż jednej uczelni, etc.’ a więc staży zagranicznych, stypendiów, itp. Fakt ten w praktyce uniemożliwia wyrażenie pozytywnej opinii o jego dorobku w aspekcie, o którym mowa w p. 3 artykułu 219 tzw. Ustawy 2.0 (wykazuje się istotną aktywnością naukową [...] realizowaną w więcej niż jednej uczelni, etc.).

Aktywność konferencyjna Habilitanta jest pokaźna (lista liczy 23 pozycje), niemniej tylko jedna z nich kwalifikuje się jako konferencja *sensu stricto* międzynarodowa (7.19). Tematyka wystąpień konferencyjnych pokrywa się z problematyką publikacji Habilitanta, można również zauważyć pewną powtarzalność poszczególnych tematów (patrz przede wszystkim kwestia *proairesis* i Petrycego, 7.17; 7.18; 7.19; 7.23). Zwłaszcza w zestawieniu ze znikomą ilością dorobku obcojęzycznego lista konferencji sprawiać może wrażenie celowego unikania angażowania się w dyskusję międzynarodową.

VI. Habilitant posiada nieprzeciętne doświadczenie dydaktyczne w nauczaniu filozofii na poziomie licealnym. Doświadczenie owo wykorzystuje – co niewątpliwie rzecz cenna – w działalności akademickiej, nauczając dydaktyki filozofii. Nie wskazuje jednak dr Smolak osiągnięć w postaci promotorstwa prac licencjackich czy magisterskich czy też pomocniczego promotorstwa prac doktorskich.

Konkluzje

Może się wydawać, że analizując tak główne osiągnięcie habilitanta, jak i pozostałą część jego publikacyjnego dorobku, skoncentrowałam się na filologicznych i formalnych detalach. Niemniej, owe pozornie nieistotne niedociągnięcia dowodzą w moim przekonaniu głębokiej i niepokojącej beztroski w traktowaniu materiału źródłowego i braku niezbędnej w badaniach nad filozoficzną spuścizną starożytnych akrybii. Sposób traktowania przez autora fenomenów takich jak problemy słowotwórstwa i fleksji, zjawiska i reguły syntaktyczne, stylistyczne tropy takie jak *hendiadys*, *figura etymologica* czy *litotes*, a przede wszystkim

zagadnień semantycznych dowodzi braku zrozumienia dla systemu językowego, w którym funkcjonuje tak Arystoteles, jak i Andronikos – niezrozumienie zaś systemu językowego przekłada się z konieczności na trudności w zrozumieniu myśli poszczególnych autorów. Podobnie, błędy merytoryczne w opisie zjawisk gramatycznych zachodzących tak w grece jak w języku polskim w gruncie rzeczy kompromitują szczegółowe dociekania natury filozoficznej, dowodząc jednocześnie braku kompetencji habilitanta w wybranym obszarze badań.

Co należy podkreślić, wspomnianych tu wielokrotnie niedociągnięć natury metodologicznej, formalnej i szczegółowej nie równoważy oryginalność pomysłu interpretacyjnego czy filozoficznych dociekań, stanowiących w zasadniczej mierze powtórzenie (a w najlepszym razie rozwinięcie) funkcjonujących już w literaturze przedmiotu ustaleń Festugière'a, Frede, a przede wszystkim Gauthiera i Jolifa.

In summa, z przykrością skonstatować muszę, że z racji eksponowanych powyżej niedociągnięć tak merytorycznych, jak i formalnych dotychczasowy dorobek doktora Macieja Smolaka nie spełnia w moim przekonaniu warunków określonych ustawą, tj. nie stanowi „istotnego wkładu w rozwój określonej dyscypliny” (w tym miejscu dyscypliny filozofia). W związku z tym moja recenzja jest negatywna w rozumieniu art. 221.5 paragraf 10 tzw. Ustawy 2.0.